TENIS ZAWODNICZY

Świątek niekwestionowaną królową Rolanda Garrosa i Paryża

maciej · 9 czerwca, 2024



Liderka rankingu WTA Iga Świątek pokonała w sobotę Włoszkę o polskich korzeniach Jasmine Paolini 6:2, 6:1 i w ten sposób sięgnęła po piąty w karierze tytuł w Wielkim Szlemie. Najlepsza polska tenisistka trzeci raz z rzędu, a czwarty w karierze (wcześniej w 2020 r.), zwyciężyła w Paryżu potwierdzając, że jest niekwestionowaną królową kortów ziemnych im. Rolanda Garrosa.

> Looking for the tiramisu □□#RolandGarros pic.twitter.com/ajw8JXHM9k

> — Roland-Garros (@rolandgarros) June 8, 2024

Szukając tiramisu.

Tenisistka z Raszyna utrzymuje stuprocentową skuteczność wygranych w finałach wielkoszlemowych, bowiem oprócz czterech paryskich zwyciężyła też w decydującym meczu w nowojorskim US Open w 2022 roku. Jednak to właśnie w stolicy Francji czuje się najlepiej, a na nawierzchni ziemnej jej przewaga nad rywalkami jest jeszcze większa.

W tym sezonie, w drodze na Roland Garros, Iga nie miała sobie równych w dwóch prestiżowych imprezach rangi WTA 1000 w Madrycie i Rzymie. Przed nią dokonała tego tylko Amerykanka Serena Williams w 2013 roku.

W kwietniu Iga wystąpiła w wygranym 4:0 przez reprezentację Polski spotkaniu ze Szwajcarią w rozgrywkach o Billie Jean King Cup. Prosto z Biel udałą się do Stuttgartu, gdzie doszła do półfinału w imprezie WTA 500, po czym triumfowała w Madrycie i Rzymie.. Po tych sukcesach pojawiły się głosy, że to duże obciążenie dla organizmu i może sprawić, że może jej braknąć sił, by sięgnąć po czwarty puchar w Paryżu. Jednak tak się nie stało, a jej forma i skuteczny tenis wyraźnie rosły z każdym kolejnym pojedynkiem.

A warto przypomnieć, że już w drugiej rundzie mogła się pożegnać z drugą tegoroczną lewą Wielkiego Szlema. Na jej drodze stanęła była liderka rankingu Naomi Osaka, wracająca do tenisa po urlopie macierzyńskim. Stoczyły niesamowity, jeśli chodzi o intensywność i i poziom gry, ponad trzygodzinny pojedynek, a w decydującym secie Japonka nie wykorzystała prowadzenia 5:3 i jednej piłki meczowej.

To spotkanie dwóch światowych „jedynek”, obecnej i byłej było zdecydowanie najtrudniejszym momentem w drodze Polki do triumfu.

Sobotni finał kobiet rozpoczął się kilka minut po godzinie 15 na korcie centralnym noszącym imię Philppe'a Chatriera, byłego prezesa Francuskiej Federacji Tenisowej. Kilka lat temu został przebudowany, powiększono trybuny, a przede wszystkim zamontowano rozsuwany dach, który szczególnie w pierwszym tygodniu okazał się bardzo pomocny przy wyjątkowo niekorzystnej pogodzie. Zresztą podobnie jak debiutujące w tym roku zadaszenie nad kortem im. Suzanne Lenglen.

Jednak podczas kobiecego finału dach pozostał rozsunięty, ponieważ chmury czasem przesłaniające słońce nie niosły zagrożenia opadami deszczu. Rywalizacja dwóch najlepszych tenisistek w tegorocznej edycji odbywała się więc w dość komfortowych warunkach. Obie przystąpiły do gry bardzo skoncentrowane, a to, co było najważniejsze dla przebiegu finału, to fakt, że po Paolini nie było widać najmniejszych oznak stremowania stawką pojedynku czy zdenerwowania przy pierwszych wymianach.

Co prawda już na otwarcie Włoszka stawiła solidny opór przy serwisie bardziej utytułowanej rywalce. Ale zaraz po tym musiała bronić pierwszego „break pointa" w meczu, zanim wyrównała na 1:1. Dość nieoczekiwanie w trzecim gemie zdołała przełamać Igę, ale nie potwierdziła tej przewagi, przegrywając w kolejnym do zera.

Błyskawiczne odrobienie straty wyraźnie wzmocniło Świątek, która jeszcze podniosła poziom i tempo gry, natomiast Jasmine zaczęła się spóźniać do piłek, podejmować złe decyzje i popełniała coraz więcej drobnych błędów.

To sprawiło, że od stanu 1:2 inicjatywa podczas dłuższych wymian należała coraz bardziej do Polki, a na jej koncie pojawiały się kolejne zdobyte gemy. Gdy ta seria wydłużyła się do pięciu, zamknęła pierwszą partię już po upływie 34 minut, wykorzystując pierwszego setbola przy podaniu Paolini. W sumie wygrała dziesięć z jedenastu ostatnich punktów

w tej części gry.



Paryska publiczność widząc pewien kryzys u Jasmine zaczęła ją coraz głośniej wspierać, ale to niewiele wniosło do dalszego rozwoju wydarzeń. Na korcie rysowała się wyraźna dominacja Igi, chociaż wiele punktów rozstrzygało się w bardzo wyrównanych wymianach. Jednak te najważniejsze zazwyczaj rozstrzygała na swoją korzyść obrończyni tytułu.

Pięć ostatnich gemów w pierwszym secie i pięć pierwszych na otwarcie drugiego to była wystarczająca zaliczka na poczet czwartek triumfu w Roland Garros. Taka seria postawiła Polkę w komfortowej sytuacji, chociaż w szóstym gemie Paolini zdołała utrzymać swój serwis, to jednak przyszło jej to z dużym trudem.

Chwilę później, przy 5:1, Iga serwowała na mecz i wykorzystała pierwszą szansę do jego zakończenia po 68 minutach. Za ten triumf tenisistka z Raszyna zainkasowała czek na sumę 2,4 miliona euro i obroniła komplet 2000 punktów. Natomiast Włoszka musiała się zadowolić połową tej kwoty i 1300 punktami.

> □□□□ Queen of Paris □□□□@iga_swiatek captures a fourth Roland-Garros title defeating Jasmine Paolini 6-2, 6-1.#RolandGarros pic.twitter.com/T0ASUptTw3
>
> — Roland-Garros (@rolandgarros) June 8, 2024

Gem, set, mecz Iga Świątek.

Trofeum im Suzanne Lenglen wręczyły Polce dwie legendy tenisa Martina Navratilova i Chris Evert, siedmiokrotna mistrzyni tej imprezy.

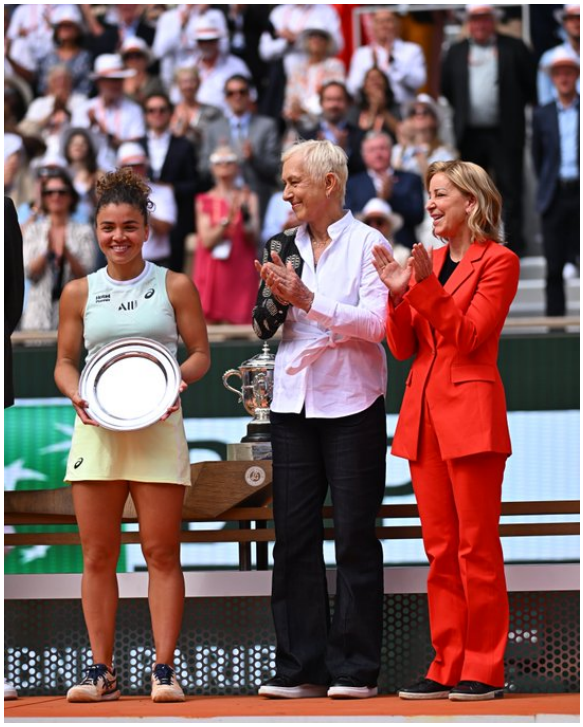

Jsmine Paolini z Martiną Navratilovą i Chris Evert, siedmiokrotną mistrzynią Roland Garros. Fot. Roland Garros 2024

Świątek przeszła dzisiaj do historii światowego tenisa bowiem jak pierwsza (wśród kobiet i mężczyzn) zawodniczka urodzona po 1990 roku, której udało się pięciokrotnie triumfować w Wielkim Szlemie. Jednocześnie jest dopiero czwartą tenisistką w Erze Open, która czterokrotnie triumfowała w Roland Garros.

Przedłużyła też serię zwycięskich meczów w Paryżu do 21. Ostatni raz zeszła tam z kortu jako pokonana w 2021 roku w ćwierćfinale, a poprzednio przegrała tam tylko jeden pojedynek w 2019 roku, w swoim debiucie w stolicy Francji.

> https://t.co/Q0OznxG0ii pic.twitter.com/UN8AEpHNOt
>
> — Roland-Garros (@rolandgarros) June 8, 2024

Iga Świątek triumfuje w Paryżu po raz czwarty.

Po dzisiejszym triumfie w Roland Garros nikt chyba nie ma złudzeń, że na miano „królowej Paryża" Świątek w pełni zasłużyła. A ten sukces dość mocno rozbudza apetyty polskich kibiców na pierwszy medal olimpijski w historii polskiego tenisa. Czy korty położone na skraju Lasku Bulońskiego okażą się równie szczęśliwe dla Igi dokładnie za dwa miesiące, kiedy będą tu rozgrywane finały igrzysk?

Rywalizacja o medale olimpijskie w tenisie rozpocznie się w stolicy Francji w sobotę 27 lipca. A w kolejny weekend poznamy kolejność na podium.

Poniżej fotorelacja **Olgi Pietrzak** ze Stefy Kibica w Warszawie (zorganizowaną przez miasto stołeczne Warszawa i Polski Związek Tenisowy), gdzie setki kibiców wspierały Igę w finale, a najmłodsi mogli się bawić i spróbować gry w tenisa.



Strefa kibica w Warszawie. Fot. Olga Pietrzak








max
Emirates FLY BETTER
BNP PARIBAS
SWIATEK
PAOLINI



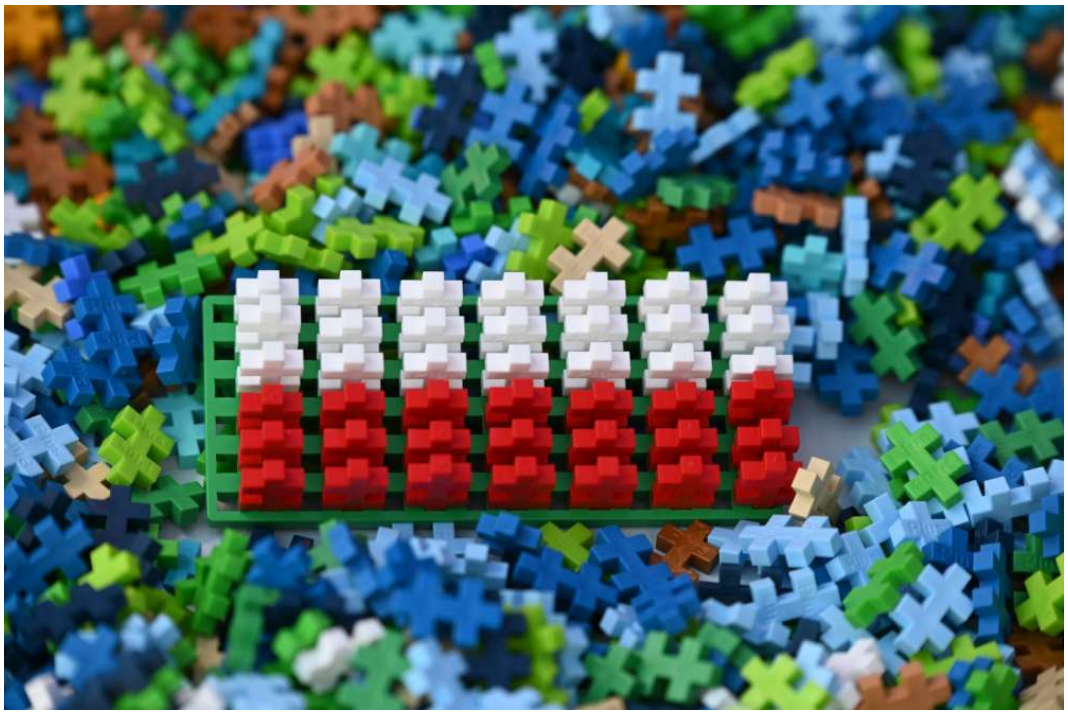



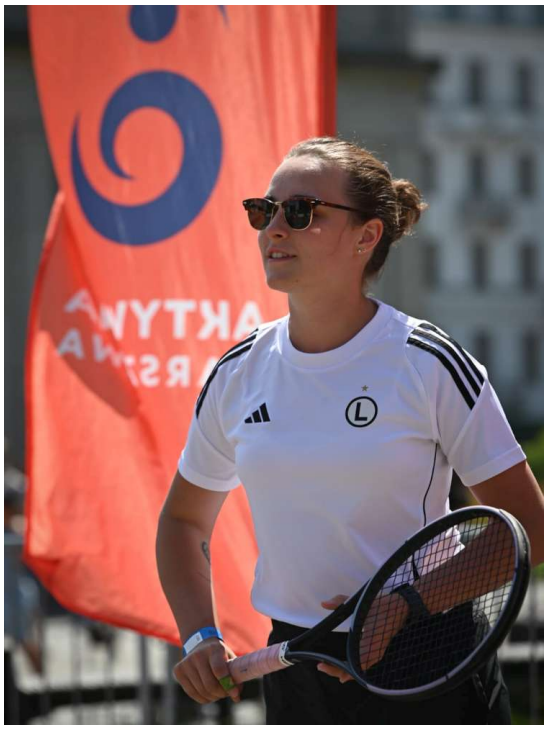

czytaj także: Iga Świątek odpowiedziała na pytania fanów. Niektóre odpowiedzi mogły zaskoczyć...

Tomasz Dobiecki



Czytaj online i udostępnij:
https://tenismagazyn.pl/swiatek-niekwestionowana-krolowa-rolanda-garrosa/